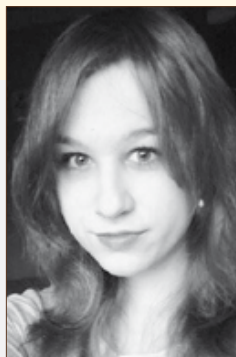


Anita Róg



Mieszka w Porębach Dymarskich. Uczennica II LO im. M. Kopernika w Mielcu. Jej największą pasją jest poezja, ale też maluje, śpiewa, tańczy, gra na instrumentach i fotografuje. Laureatka konkursów literackich dla młodzieży. Autorka tomików wierszy *Goniąc marzenia* (2015), *Twarzą wiatru* (2016), *Pisane ciszą* (2017) i *Szepty Nieznajomej* (2018).

Lechosław Stępień



Absolwent matematyki, a potem pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Literackim „Ponad” w Radomsku. Publikował wiersze w tomikach zbiorowych i czasopismach. Współautor książki *Ze wspomnień Trubadura i jego wychowanka Jaśka* oraz autor zbioru poetyckiego *Sonety radomszczańskie*.

Pożegnanie dzieciństwa

Zatraciły się chwile dzieciństwa bez troski, zaplątały gdzieś w fałdach tajemnej młodości. W żarem zmysłów zmętnionej czystej niewinności w wciąż przykrótkich porciętach, z których znów wyrosłem.

I w tanecznych zabawach w niedzielne wieczory, gdy hen echem się niosły trąbki rzewne tony w głąb serc „lal malowanych”, chłopców podchmielonych, co pisali swe pierwsze młodzieńcze love story.

Powędruję na Wielkiej Niedźwiedzicy grzbiecie, aby wraz z Małym Księciem na jego planecie pooglądać cud wschodów i zachodów słońca.

By z deszczem Perseidów spaść w piaski pustyni, pytając gwiazd milionów, jaką tu na Ziemi młodość chce mi wyrzucić gwiazda spadająca.

Paulina Majewska

Fraszka na temat Życia

Ktoś kiedyś gdy dorastał zastanawiał się... czy moje życie będzie bajką?! Szybko zrujnował się plan idealny... bo życie jest jedną tylko mozaiką. Czekasz na siedem lat bez troski i moment radości, ale kiedy nadejdzie ten czas? Może to czas obojętności?!

Pragniesz być dla kogoś tym jedynym skarbem w życiu... a czujesz się jak ktoś, kto powinien żyć w ukryciu... Ciężko jest być ciągłym optymistą... gdy masz osobowość dość wyrazistą...

Labirynt

Tkwisz czasem w świecie, którego nie ma, zamykasz się w ścianach drzwiami które nie trzaskają... Wmawiasz sobie i wszystkim... tak ma być! Ale po co?! Zaczynaj otwierać okna... bo za nimi czeka świat pełen barw... Myślisz wciąż o tym, czy za zakrętem czeka na Ciebie ten dobry los... Sam nie poczeka, to nie pies na smyczy... Sama musisz za nim pobiec... odszukać... lub zapukać czasami i wprosić się przez drzwi jak akwizytor... W labiryncie swoich ciężkich spraw czas zacząć budować prostą drogę, która zaprowadzi Cię do wyjścia, które i tak tam już jest.

Anioł stróż

otwieram usta
zamykam

blagam o
chociaż cień
twoich skrzydeł

wiara nie chce
przejść przez moje wargi

wróć
nie chcę składać stosu
spopieliałych piór

Blizny

szpecą mnie
ślady z poprzednich wcieleń
kiedy zbierałeś gwiazdy
z moich oczu

liczyłeś perły w moim
uśmiechu i łapałeś
każdą myśl chowaną
przed światem

noc pięknie dziś
przystrojona w jedwabny kir
i obłęd kryje się
w jej ramionach

płynę snami po bliznach
z poprzednich istnień
moja bezimienna pogańska łódka
nie odnajdzie portu

Cień nieznajomej

szepczesz swoje sekrety
do moich uszu
okaleczonych ciszą

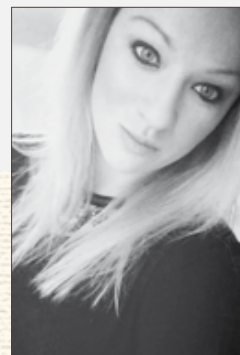
kierujesz moją twarz w stronę
lustra a ja nie wiem
jak w nie patrzeć

moje oczy nie przywykły
jeszcze do światła
i gubię się w tej tafli

zapytam jak się masz
gdy już wyrwę się milczeniu
i nauczę język chodzić

Judaszowe pocałunki

składane na mojej skórze
pięką ogniem
palę się
na twoich oczach



Urodziła się 21.03.1982 r. w Sanoku. Tam studiowała. Pracuje w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rzeszowie. Wiersze pisze chyba od urodzenia z zamiłowania i dla przyjemności.



Czesław Piotr Kondraciuk

Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spo-wiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015), *Próba spojrzenia* (2018).

Życie

Życie jest krzykiem narodzenia,
małą kropelką rannej rosy,
swoje oblicze ciągle zmienia,
a zmian tych zawsze ma niedosyt.

Potrafi ludzić, zaskakiwać,
i czynić różne inne cuda.
Często próbujesz je wykiwać,
lecz to się nigdy ci nie uda.

Bo życie bardzo szybko płynie,
jak rozpędzona górską rzeką.
Zanim najmniejszy ruch uczynisz,
ono na przekór wciąż ucieka...

Rzeszów, kwiecień 2018 r.

Ballada o rączkach

Redaktorowi
Mateuszowi Kopro-wskiemu

Ani zimą, ani wiosną
drugie rączki nie wyrosną.
Chyba że któregoś lata –
to też nierealna data.

Upust trzeba dać naturze,
która nam marzenia burzy.
I tak jest już od lat wielu,
mój serdeczny Przyjacielu.

Liczmy zatem na cierpliwość
i na jej nieustępliwość.
Ona niesie zrozumienie,
rozprasza zawodu cienie.

Tak się spełnia wola Nieba –
drugich rączek nam nie trzeba.
Tymi dwiema, gdy zechcemy,
bryłę świata z posad pchniemy!

Marzenia

Chciałbym mieć skrzydła
takie jak u ptaka,
latać nad miastem
i nocą i dniem,
ludzkie radości
nieustannie łapać,
dzieci obdarzać dobrym snem.

Chciałbym, by serce
mocnym rytmem biło,
jak wartkie źródło
tętniące wśród skał,
rozbrajać smutki
z przeogromną siłą,
budując spokój, likwidując szal.

Chciałbym, lecz życie
idzie swoją drogą,
pełną meandrów,
wertepów i dziur,
moje marzenia
spełnić się nie mogą
i wciąż znikają
w białych strzępach chmur...

kwiecień 2018

Jerzy Stefan Nawrocki

Urodził się 4 września 1941 r. w okupowanej Polsce we Lwowie, od 1945 r. mieszka w Rzeszowie. Prozaik, członek ZLP, dziennikarz, zajmuje się malarstwem i grafiką. Autor ośmiu książek prozatorskich i popularnonaukowych. Uhonorowany odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej.



ŚCIEŻKA (fragment powieści)

Wszystko to mnie przerasta, rozmyślał z goryczą Witram. Przerasta mnie ten chaos i galimatias, z którego nikt nie chce zrezygnować. To nie są czasy dla trzeźwo rozumujących umysłów. Jestem tylko człowiekiem, który nie chce się wysługiwać nikomu poza sprawami zwykłych ludzi. Emakses znowu stanął. Przed nim ciągnął się długi samochodowy korek. Dlatego Witram rzadko jeździł po mieście swoim golfem. W oddali po lewej stronie widział już ten pomnik: spektakularną kość regionalnej niezgody pomiędzy Prawicą a Resztą, znany nie tylko w mieście, lecz i w całym kraju. W centrum miasta wyglądał doprawdy reprezentacyjnie: wysoki laurowy liść – pomnik Walk Rewolucyjnych. Nie nosił żadnych insygniów wiążących go z Armią Czerwoną. Z jednej strony wypukłorzeźba lecącej zwycięskiej Nike w grubej brązowej blasze. Z drugiej, od strony, z której nadjeżdżał, chłop, robotnik i żołnierz. W porządku. Ci, którzy przed ponad półtora wiekiem żyli i pracowali przez całe życie w skrajnej nędzy, albo jak zwykli żołnierze byli gnębieni w pruskiej, carskiej czy austriackiej armii bez praw do odszkodowań nawet za ciężkie kalectwo, bez ubezpieczeń, bez emerytur, bez opieki lekarskiej w fabrykach i po wsiach, bez prawa do wszelkiej nadziei. Dopiero po dziesięcioleciach krwawych walk zaczęli osiągać swój cel. Słuszny cel – dodał w myśli.

Cel głoszony dzisiaj przez wszystkich. Fakt, że apogeum walk wybuchło w Rosji, nie miał znaczenia. Carska Rosja była nie tylko zaborcą, lecz potwornie zacofanym socjalnie i społecznie krajem. Tak było i z wielką rewolucją francuską. Wszystko jest nadal w porządku. A że najkrwawsze apogea zawsze wybierają na gniazda miejsca najgorszego zacofania i mieszcza tam dyktatury? Nawet prawicowi sternicy głoszą troskę o byt zwyczajnych obywateli. Nie ma w tym pomniku cienia chwały dawnego Związku Sowieckiego czy jego zwycięskiej walki nad Niemcami; należy oddawać temu pomnikowi szacunek, podobnie jak pomnikowi Stoczniowców w Gdańsku. To jest ta sama idea, wysoko ponad konkurencyjnymi podziałami i Człowiekiem. Fakt, że pomnik ustawiono w czasach PRL-u (czyli powinien zniknąć) nie był dla Witrama argumentem. Uznając go za zasadny, należałoby zburzyć przynajmniej połowę obecnego miasta. A może i całą Polskę wymurowaną, mruknął zjadliwie. Ludzie porzucili mieszkania w piwnicach i na strychach i zaczęli żyć... no, jak ludzie, normalnie. Ten pomnik powinien być stanąć w międzywojniu Piłsudskiego, bo Polska Niepodległość wyrosła właśnie dzięki rewolucji w biedoty Rosji i Niemiec, z buntu biednych wojaków w ck Austrii, medytował. Naraz zawiadnął nim głód. Od rana żył tylko kawą.